



Poświęcenie sztandaru przez ks.bpa Aleksandra Kaszkiewicza

## «Dla nas po Bogu, największa miłość – to Polska»

**Dnia 11 grudnia ub.r. kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski, na zaproszenie Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków i Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB wzięli udział w spotkaniu oplatkowym w Grodnie.**

W Katedrze grodzieńskiej pw. św. Franciszka Ksawerego została odprawiona Msza św. za Tych, którzy nie wrócili i za Tych, którzy przeżyli Sybir, jakże często pozostawiając swoich najbliższych w bezimiennych mogiłach, które zniszczył czas. Celebrował ją ordynariusz diecezji grodzieńskiej ks. bp Aleksander Kaszkiewicz.

Homilię wygłosił ks. Andrzej Radziewicz – kapelan Sybiraków. Homilia była lekcją historii, która na długo pozostanie w naszej pamięci, a szczególnie słowa: «Wy jesteście żywymi świadkami tego, do czego prowadzi polityka, która depte prawo Boże, do czego prowadzą ludzie, którzy nie liczą się z sumieniem i Bożą prawdą. Przypominajcie to młodemu pokoleniu, by wiedziało z Waszych relacji, bo z nich dowiadujemy się o prawdziwych ludzkich cierpieniach i bólu. Wy, kombatanci i osoby represjonowane, oddaliście życie walcząc o zachowanie wierności Bogu i swojej Ojczyźnie».

Udział w uroczystości wzięli liczni goście, m.in. kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Krupski, konsul generalny RP w Grodnie Adam Bernatowicz oraz prezes ZPB Andżelika Borys, a także sybiracy i kombatanci w odvodu grodzieńskiego.

W wystąpieniu, które wygłosił podczas spotkania oplatkowego w konsulacie, kierownik UdSKIOR Janusz Krupski serdecznie podziękował za zaproszenie: «Cieszę się, że mogę z Wami spotkać się i przeżyć tego ducha wspólnoty, który łączy nas Polaków w kraju z Polakami rozszanymi po całym świecie. Rok 2009 będzie rokiem szczególnie ważnym. Wypełniamy go obchodami 70. rocznicy wybuchu II wojny

światowej, która m.in. spowodowała, że Państwo, którzy tutaj mieszkacie, zostaliście oddzieleni od Polski granicą. Jednym z centralnych elementów uczczenia pamięci lat wojny, będzie Światowy Zjazd Kombatantów w Gdańsku i Warszawie w dniach 29 sierpnia – 4 września. Uroczystość ta będzie okazją do spotkania Żołnierzy II wojny światowej z młodym pokoleniem Polaków, a także rodzajem hołdu dla bohaterów Obrońców naszej Ojczyzny we wrześniu 1939 roku. Jest jeszcze jedna radosna rocznica – 20-lecie upadku komunizmu i odzyskanie przez Polskę niepodległości».

W imieniu wieloletnich katorżników Sybiru prezes Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków Halina Jakolcewicz podziękowała wszystkim ludziom dobrej woli za pomoc w zrobieniu sztandaru, symbolizującego św. Rafała Kalinowskiego, który jest opiekunem oficerów i żołnierzy, orędownikiem w ciężkich i beznadziejnych sprawach.

– Dzisiejszy dzień jest bardzo ważny dla nas – Sybiraków. Zawdzięczając Senatowi RP nareszcie mamy przepiękny sztandar. Życzę wszystkim dużej wiary w siebie i w ludzi. A jeżeli będziemy wspierać jeden drugiego, to z pewnością osiągniemy to, o czym marzymy i Bóg nam w tym pomoże – powiedziała prezes Jakolcewicz.

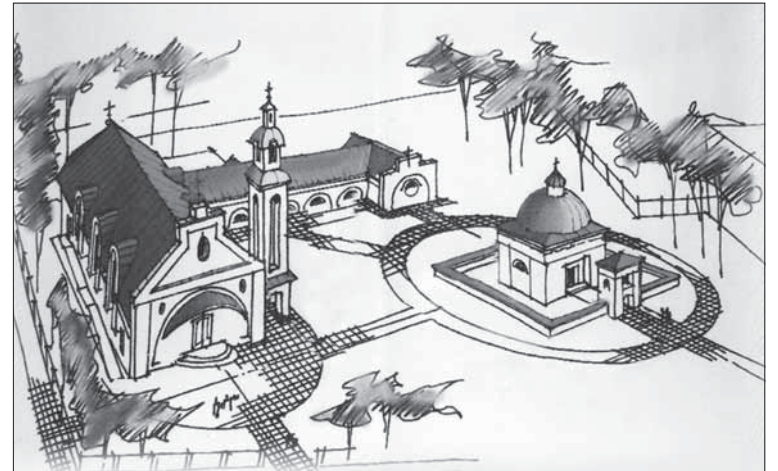
Prezes Stowarzyszenia ŻAK Weronika Sebastianowicz podziękowała wszystkim za przybycie i poprosiła o uczczenie minutą ciszy sześciu zmarłych kombatantów. Opowiedziała także, że wielu z nich nie mogło przyjść, ponieważ z powodu ciężkiej choroby są przykuci do łóżka.

Życzenia świąteczne uczestnikom spotkania przekazali konsul generalny RP w Grodnie Adam Bernatowicz i prezes ZPB Andżelika Borys.

Dzieląc się oplatkiem i składając sobie życzenia, Kombatanci i Sybiracy nie kryli radości ze spotkania i z tego, że są razem. Wiele ciepłych słów padło pod adresem Haliny Jakolcewicz i Weroniki Sebastianowicz – dobrych aniołów Sybiraków i Kombatantów. A ponieważ znalazł się i Mikołaj, który przyniósł świąteczne paczki, wszyscy wychodzili radośni i pełni wiary, że Polacy z Ojczyzny o nich nie zapominają.

Panującą tam świąteczną atmosferę podkreślił występ artystyczny chóru «Głos znad Niemna», w którym znalazły się pieśni patriotyczne i kolędy. Zespół w przyszłym roku obchodzić będzie 15-lecie swej działalności artystycznej i z tej okazji placówka konsularna na ręce Weroniki Jeroszyny przekazała instrument muzyczny.

Iness TODRYK



## Drodzy Rodacy!

W imieniu wiernych parafii Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej – Matki Miłosierdzia w Grodnie zwracam się z uprzejmą prośbą do naszych Rodaków o finansowe wsparcie budowy kościoła parafialnego w Augustówku.

Mienie Augustówek było jednym z najpiękniejszych zakątków Grodzieńszczyzny. To piękno zostało zniszczone podczas I wojny światowej (1914-1919). Kościół, nazywany kaplicą, służył wiernym do 1940r. Odrodzenie Parafii Najświętszej Marii Panny Ostrobramskiej – Matki Miłosierdzia rozpoczęło się w 1996r., zarejestrowana natomiast została w 1997r. W tymże roku została całkowicie zrekonstruowana zabytkowa kaplica, której poszerzenie nastąpiło rok później, gdyż nie mieściła wszystkich wiernych. Obecnie parafia łączy około 9 tys. katolików.

Jednak było potrzebne 10 długich lat walki, protestów, strajków głodowych, aby wołanie wiernych zostało zauważone. W tym roku rozpoczęliśmy budowę kościoła parafialnego. Został opracowany i zatwierdzony projekt zabudowy, zalany fundament świątyni. Parafia jednak nie ma stałego finansowania, co utrudnia prowadzenie prac budowlanych. Przepisy natomiast nie dają czasu na rozmyślenia. Budowa kościoła jest wielkim Bożym darem dla każdego chrześcijanina. Naszym marzeniem jest, aby Dom Boży został jak najszybciej podbudowany.

Mamy nadzieję, że odezwą się Rodacy, którzy pochodzą z Grodna i Grodzieńszczyzny albo i z całej Białorusi, a może usłyszają nas i Rodacy w Polsce i na obczyźnie oraz dołożą swoją cegiełkę do świątyni, która jest wielkim Bożym dziełem dla nas i przyszłych pokoleń. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni ludziom dobrej woli, którzy wspierają nasze Boże dzieło i odwiedzają się szczerą modlitwą za wszystkich Darczyńców.

Prosimy więc o szczerą ofiarę – dar serca płynący na budowę naszej świątyni.

Z wyrazami szacunku  
Ksiądz proboszcz Aleksander SZEMET,  
kapelan Związku Polaków na Białorusi

Отделение 201 Головного филиала по Гродненской области  
Белинвестбанк 3015283040015 код 152101705  
УНН 500558410 ОКПО 290496424

Bank Pekao SA  
1 Oddział w Białymstoku  
PL41124011541111001000816284  
SWIFT PKOPPLPW

## Pisaliśmy...

sieją postrach na Grodzieńszczyźnie. Powstrzymać ich może tylko sowiecki kontrwywiad wojskowy – to fabuła serialu «Smiersz» (...)

styczeń– luty 2008r. nr 10 (17)

### ... 5 lat ...

«Założyliśmy stowarzyszenie, spisaliśmy jego statut i chcieliśmy zarejestrować w urzędzie państwowym, ale niestety nie udało się nam to. Stowarzyszenie Żołnierzy AK, jak i Stowarzyszenie Polaków Ofiar Represji Politycznych są zarejestrowane tylko przy ZPB, na co pozwalał statut. Władzom podobne stowarzy-

szenia nie są potrzebne do dzisiaj, jak i, moim zdaniem, Związek Polaków (...). Ważnymi zdaniami, które stoją przed stowarzyszeniem, są opieka nad grobami żołnierzy AK i upamiętnienie ich czynów. Świadczą o tym tablice pamiątkowe w domach polskich w Lidzie, Grodnie, Baranowiczach i Szczuczynie (...)

16 stycznia 2004r. nr 3 (608)

### ... 10 lat ...

«1 września przyprowadziliśmy swoje dzieci do szkoły, znaleźliśmy swoją klasę, spotkaliśmy się z nauczy-

cielką. Jednak po apelu wszystkich rodziców naszej klasy zaproszono do gabinetu wicedyrektora wrenowskiej szkoły L.F. Wojtul. Rozpoczęła się «obróbka» rodziców, by wycofali swe podania. Nie poddawaliśmy się, przytaczaliśmy swoje argumenty. Nie spodobało się to L.F. Wojtul, zaczęła ona zapraszać rodziców pojedynczo i żądać, by każdy przepisał podanie rezygnując z nauki języka polskiego. Wezwano też na «kobierny» naszą nauczycielkę. Wysłała z gabinetu całą zapłakana, L.F. Wojtul obiecała jej, że pozostawi ją bez pracy (...)

15 stycznia 1999r. nr 2 (349)



Wyraźnie speszony Łucznik próbuje tłumaczyć się po rosyjsku, co zirytowało wielu zgromadzonych

## «Mów po polsku!»

**W sobotę, 17 stycznia br., przy siedzibie ZPB na ul. Dzierżyńskiego doszło do demonstracji z udziałem 300 osób – członków ZPB, którzy przyszli przed siedzibę, żeby usłyszeć, co proponuje Łucznik. W budynku odbywało się posiedzenie Rady Naczelnej Łucznirowskiego Związku, na które przybyli pełnomocnik Rządu ds. religii i mniejszości narodowych Leonida Gulaka oraz kierownik Wydziału ds. wyznań i narodowości obwodu grodzieńskiego Igor Popow.**

Dzień wcześniej Łucznik wystosował list do prezesa ZPB Andżeliki Borys jako osobie prywatnej, zapraszając ją na to posiedzenie, żeby wysłuchać

jej «konstruktywnych propozycji w sprawie planowanego zjazdu z uwzględnieniem interesów wszystkich obywateli Białorusi narodowości polskiej». Natomiast Rada Naczelna ZPB jeszcze wcześniej podjęła jednogłośnie decyzję, że nie będzie prowadzić pertraktacji z reżimowym związkiem Łucznika, a tylko z władzami. A więc prezes ZPB Andżelika Borys nie przyszła, ale przed siedzibą pojawił się członek organizacji z Grodna i rejonu grodzieńskiego, których funkcjonariusze próbowali odepchnąć i nie wpuścili na posiedzenie.

Łucznika chroniła milicja i OMON, a w środku siedziby znajdowali się funkcjonariusze KGB. Dwóch z nich nawet z okien filmowało tłum ludzi stojących na zewnątrz.

Łucznik wyszedł do ludzi w obstawie milicji i przemówił po rosyjsku wyjaśniając, że na spotkaniu zaproszona została tylko Andżelika Borys. Wywołało

to oburzenie wśród ludzi. Cały tłum zaczął skandować: «Mów po polsku! Mów po polsku!», «Polak do Polaków mówi po rosyjsku!», «Hańba!», «Judasz Iwanowicz».

Ludzie chcieli porozmawiać i zapytać, dlaczego nie działają Domy Polskie, dlaczego dzieci nie uczą się języka polskiego itd.

Po tym wydarzeniu, prezes ZPB otrzymała zaproszenie od kierownika Wydziału ds. wyznań i narodowości obwodu grodzieńskiego Igora Popowa. Podczas spotkania, do którego doszło w poniedziałek, 19 stycznia br., Igor Popow zachęcał Andżelikę Borys do przedstawienia propozycji wyjścia ze skomplikowanej sytuacji, w jakiej znalazła się mniejszość polska.

W sobotę, 24 stycznia br., odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej ZPB, na którym uchwalono treść kolejnego listu

do pełnomocnika Rządu ds. religii i mniejszości narodowych Leonida Gulaki. Rada zaproponowała w nim sposoby uregulowania sytuacji polskiej diaspory, m.in. przewidziano możliwość przywrócenia członkowską w ZPB osobom, które znalazły się w reżimowym związku Łucznika.

– Zależy nam na legalizacji organizacji, dlatego prowadzimy pisemny dialog z władzą. Już prowadzimy rozmowy z oddziałami i Polakami, którzy chcieliby odnowić członkowsko w naszej organizacji i którzy mogliby wziąć udział w wyłanianiu delegatów na VII zjazd ZPB, który jest zaplanowany na 14-15 marca w Baranowiczach – powiedziała prezes ZPB Andżelika Borys.

Według prezesa, zjazd ma szansę doprowadzić do zakończenia konfliktu i naprawy stosunków z władzami Białorusi.

Waleria Brażuk

## Gdzie lepiej: w Polsce czy na Białorusi?

**Białoruski portal Karta97 porównał ceny podstawowych produktów w warszawskim «Tesko» i w mińskim Uniwersamie «Czkałowski». Jak Państwo myślicie, na czyją korzyść wypadło porównanie?**

Po przeliczeniu złotych na białoruskie ruble ceny podstawowych artykułów spożywczych w dużych sklepach w Warszawie i w Mińsku wyglądają następująco:

ziemniaki: Warszawa – 960, Mińsk – 1.000; cebula: Warszawa – 1.260, Mińsk – 1.530; cytryny: Warszawa – 3.210, Mińsk – 5.650; pomarańcze: Warszawa – 2.640, Mińsk – 5.410; mleko 3,2% (1 litr): Warszawa – 1.780, Mińsk – 2.020; jabłka: Warszawa – 1.780, Mińsk – 3.190; filety drobiowe: Warszawa – 12.180, Mińsk – 15.190; jajka (10 szt.): Warszawa – 2.430, Mińsk – 3.030; mandarynki: Warszawa – 3.850, Mińsk – 5.580; banany: Warszawa – 2.800, Mińsk – 4.460; pomidory: Warszawa – 2.500,

Mińsk – 7.090; kapusta: Warszawa – 700, Mińsk – 1.120.

Łącznie powyższe zakupy: Warszawa – 36.090, Mińsk – 55.270.

A teraz jeszcze proszę wziąć pod uwagę, że w Polsce (po tym jak kurs dolara poszedł w górę) średnie wynagrodzenie to równowartość ok. 900 dolarów, zaś na Białorusi – po ostatniej dewaluacji białoruskiego rubla – 360 dolarów (powiedzmy, że wierzymy danym oficjalnym, choć przecież wiadomo, że na prowincji ludzie zarabiają teraz po 100 dolarów, ale często tylko «na papierze» bo pensje w bankrutujących zakładach nie są wypłacane). Co to oznacza? Ze statystyczny Polak może sobie zrobić miesięcznie 66 takich zakupów (w Warszawie, rzecz jasna), a «średni» Białorusin (u siebie w Mińsku)... tylko 17!

Trudno w tej sytuacji nie stwierdzić, że – wbrew zapewnieniom własnej propagandy – Aleksander Łukaszenko doprowadził Białorusinów do zupełnej nędzy.

Kresy24.pl

## Litewski sąd dyskryminuje Polaków

**Najwyższy Sąd Administracyjny Litwy orzekł, że tablice z polskimi nazwami ulic umieszczone obok litewskich, są sprzeczne z prawem. Sąd nakazał, by władze rejonu wileńskiego usunęły polskie tablice.**

Samorząd Rejonu Wileńskiego rozważa zaskarżenie decyzji Sądu Administracyjnego do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

W rejonie wileńskim 60 procent mieszkańców stanowią Polacy. Od wielu lat walczą

oni o prawo do używania nazw ulic w swoim ojczystym języku. Usunięcia tablic w języku polskim domaga się przedstawiciel rejonu na okręg wileński Jurgis Jurkevicius. To właśnie on w grudniu 2007r. zwrócił się on w tej sprawie do sądu.

W ustawodawstwie litewskim istnieje w tej sprawie sprzeczność. Ustawa o mniejszościach narodowych zezwala na pisownię nazw ulic w języku nielitewskim, natomiast ustawa o języku państwowym – zabrania.

Kresy24.pl

## Pośmiertne wspomnienie o śp. Henryku Karnacewiczu

W styczniu z głębokim bólem i żalem żegnaliśmy naszego kolegę i przyjaciela Henryka Karnacewicza, człowieka niezwykle zasłużonego dla Związku Polaków na Białorusi.

Znaliśmy go jako wspaniałego, uroczego, skromnego, mądrego i prawego człowieka, prawdziwego patriotę, otwartego na sprawy mniejszości polskiej. Nigdy nie moralizował, ale starał się zrozumieć i pomóc. Podziwialiśmy jego zaangażowanie w trudne problemy organizacji, szczególnie po marcowym zjeździe.

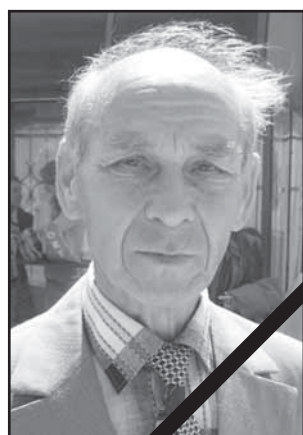
Z zawodu był nauczycielem fizyki, który całą swoją wiedzę oddawał nauczaniu dzieci i młodzieży w średniej szkole w Indurze, gdzie przez wiele lat pracował. Później pracował wykładowcą i zastępcą dyrektora technikum grodzieńskiego.

Pasją Jego życia była działalność społeczna, którą czuł jak mało kto. Był wszędzie tam, gdzie zaistniała taka potrzeba. Odważny i energiczny podejmował każdą działalność, gdy tylko widział taką potrzebę. Uczestniczył w porządkowaniu grobów na cmentarzach, wygłaszał referaty o wybitnych polskich naukowcach, był przed sądami, kiedy sądzono naszych aktywistów itd.

Oddział miejski w osobie Henryka Karnacewicza stracił gorącego patriotę, który całym sercem był oddany sprawie Związku Polaków na Białorusi.

Cześć jego pamięci!

Koleżanki i koledzy z Oddziału Miejskiego przy ZPB w Grodnie



## ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Wyrazy szczerzego żalu i współczucia Walentynie Brysacz oraz rodzinie i bliskim z powodu śmierci



BRATA

Składa Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu znad Niemna

Serdeczne wyrazy współczucia i głębokiego żalu Walentynie Brysacz oraz z powodu śmierci



śp. BRATA

Składają koleżanki i koledzy z Towarzystwa Plastyków Polskich

Wyrazy szczerzego żalu i współczucia rodzinie i bliskim z powodu śmierci



HENRYKA KARNACEWICZA

Składa Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu znad Niemna

Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie i bliskim z powodu śmierci



WIKTORA PIETRULEWICZA

Składają Zarząd Główny i chór «Głos znad Niemna»

## «Polki w Świecie»

**W styczniu 2009r. w salonach prasowych na terenie całej Polski pojawił się zupełnie nowy kwartalnik adresowany do kobiet pt. «Polki w Świecie». Magazyn tworzony jest przez dziennikarki polskiego pochodzenia mieszkające w różnych częściach świata. Jego ideą jest promowanie naszych rodaczek, które wyjechały z kraju i dzisiaj mieszkają, działają i odnoszą sukcesy z dala od starej ojczyzny.**

Kwartalnik składa się z kilku działów, z których jeden zatytułowany «Wybrały Polskę» opowiada o Polkach, które przez wiele lat mieszkają za granicą i dzisiaj wracają do kraju z zamiarem kontynuacji rozpoczętej wcześniej kariery.

Zadaniem redakcji magazynu jest stworzenie bazy informacyjnej o Polkach, które wyjechały z ojczyzny i obecnie działają w wielu miejscach Ziemi, rozwi-

jając się w różnych kierunkach. Polki w świecie odgrywają znaczącą rolę, zakładając własne firmy, często wielkie przedsiębiorstwa, zdobywając sławę w show biznesie czy zasiadając w strukturach administracyjnych różnych państw.

Przy tworzeniu pierwszego wydania magazynu pracowało ponad dwadzieścia Polek z kilkunastu krajów świata. W aktualnym wydaniu znalazł się także wywiad z Andżeliką Borys – jedną z najsłynniejszych Polek mieszkających na Białorusi. Na okładce Irena Jarocka, która po wielu latach spędzonych w USA zdecydowała się powrócić do Polski, podobnie jak Kasia Sobczyk i Natalia Lesz, które również stały się bohaterkami pierwszego wydania.

Kwartalnik w wersji drukowanej to jedynie część zamysłu wydawców mającego na celu promocję Polek działających na świecie. Kolejnym elementem tej akcji jest portal społecznościowy <http://www.polkiwswiecie.com/>.

Anna BARAUSKAS

# Solidarność z Lombardem

Z okazji obchodów rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, w dniu 14 grudnia ub.r. we Wrocławiu, Instytut Pamięci Narodowej, zarząd regionu NSZZ «Solidarność» Dolnego Śląska i prezydent Wrocławia zaprosili na widowisko muzyczne legendarnego polskiego zespołu LOMBARD prezes ZPB Andżelikę Borys. Spektakl pt. «W holdzie Solidarności – drogi do wolności» połączył największe przeboje zespołu Lombard z prezentacją filmów dotyczących historii Polski 1980-2004. Instytut Pamięci Narodowej objął widowisko swoim patronatem, a także opracował merytoryczną wkładkę do płyty DVD «W holdzie Solidarności – drogi do wolności».

Koncert poprzedziła konferencja prasowa, w której udział wzięli: przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ «Solidarność» Janusz Łaznowski, dyrektor Oddziału IPN we Wrocławiu prof. Włodzimierz Suleja oraz liderzy zespołu Lombard Marta Cugier i Grzegorz Stróżniak. Gośćmi specjalnymi byli: prezes ZPB Andżelika Borys, legendarna przywódca strajku w kopalni «Wujek» Stanisław Płatek oraz wiceprez opolskiej «Solidarności» Jarosław Chołodecki, który m.in. zainspirował zespół do tego projektu oraz Andrzej Sobczak, autor tekstu utworu «Przeżyj to sam».

– Instytut Pamięci Narodowej chętnie wspomaga takie inicjatywy, jak spektakl Lombardu, w którym muzyka łączy się z odpowiednim tekstem i obrazem, to idealny sposób, by dotrzeć do młodzieży – powiedział podczas konferencji jej prowadzący prof. Włodzimierz Suleja.

Wokalistka Marta Cugier w imieniu zespołu przeczytała ich dedykację: «Koncert ten dedykujemy wszystkim ludziom «Solidarności», którzy narażali życie swoje i swoich bliskich dla nas, dla Polski... tym, którzy stracili życie w obronie swoich ideałów... Ludziom, dzięki którym żyjemy w wolnym Kraju i możemy żyć i tworzyć bez granic... tym, z pierwszych stron gazet, o których pamiętamy i tym bezimiennym często zapomnianym... tym, którzy mieszkają w Polsce i tym, którzy wyjechali... tym, których poznawaliśmy w ciągu ostatnich 10 lat, a z którymi połączył nas w przyjaźni utwór «Przeżyj to sam», chęć poznawania ludzkich losów i historii... bez względu na współczesne podziały i polityczne wybory... Koncert jest hołdem dla «Solidarności», która zawsze powinna nas łączyć – nie dzielić... dla Was i dzięki Wam...».

Lider zespołu Grzegorz Stróżniak opowiedział o tym, skąd wziął się pomysł na widowisko poświęcone tematyce stanu wojennego.

– Ten spektakl przygotowaliśmy z okazji 25-lecia powstania «Solidarności». Inspiracją do napisania scenariusza było poznanie działaczy Dolnośląskiej Solidarności, naszych kolegów – Jarka Chołodeckiego, Ryszarda Chilczuka i Romka Kirszejna z Opola. Chcieliśmy zrobić niecodzienny koncert, który byłby wydarzeniem. Dlatego to widowisko oparliśmy na archiwaliach TVP, Video Studio Gdańsk i przekazanych materiałach przez wystawę pt. «Drogi do wolności» – powiedział Stróżniak.

Podczas występu widzowie usłyszą 15 utworów w tym m.in. «Przeżyj to sam», «Road to freedom», «Moja Edu-



Koncert «W holdzie Solidarności – drogi do wolności» we Wrocławiu



Jarosław Chołodecki, Andżelika Borys, Marta Cugier, Grzegorz Stróżniak, prof. Włodzimierz Suleja podczas konferencji



Prezes ZPB Andżelika Borys i prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz

kacja» oraz «I say stop!». – Chcieliśmy, żeby ludzie poczuli ducha «Solidarności». Nie skaczemy na scenie, nie krzyczymy, bardziej zależy nam na tym, żeby publiczność skupiła się na obrazie – powiedziała wokalistka Lombardu Marta Cugier.

Grzegorz Stróżniak zaznaczył, że spektakl nie odnosił się tylko do początku lat 80. – Na koncercie pojawiły się także utwory opisujące «Okrągły stół» czy skutki upadku komunizmu – dodał.

O swoich wspomnieniach z tego okresu mówili też Jarosław Chołodecki i Stanisław Płatek. Andżelika Borys, także podkreśliła rolę solidarności ludzkiej w walce o niepodległość również dzisiaj.

Spektakl był już prezentowany w wielu miejscach świata, m.in. w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Przypomnijmy, że 2 maja 2008 roku zespół Lombard zagrał koncert w Grodnie w ramach obchodów Dnia Polonii i Polaków za Granicą. Po koncercie Andżelika Borys dostała pozew do sądu za «organizację nielegalnego zgromadzenia». I jako główny organizator koncertu została ukarana karą grzywną.

– Połączenie obrazu z utworem jest niezwykle edukacyjne, zwłaszcza dla młodego pokolenia, które zupełnie inaczej poprzez połączenie muzyki rockowej z przeszłością potrafi dotrzeć do sedna tamtych wydarzeń. Przeżywałem po prostu takie same emocje jak wtedy

– to niesamowite – powiedział Stanisław Płatek.

– Wrocław w latach stanu wojennego był miejscem, gdzie przetrzymywano najwięcej więźniów politycznych. Na spacerówkach słuchaliśmy utworu «Przeżyj to sam», słuchali go też wartownicy. Zobaczyłem wtedy, że Polaków łączy sztuka – opowiadał Jarek Chołodecki.

– Mieszkańcy Wrocławia gromadzili się w okresie stanu wojennego pod murami więzienia przy ul. Kleczkowskiej. W trakcie Mszy świętych z ogromną mocą śpiewana była pieśń «Boże, coś Polskę», która kończyła się gromkim aplauzem. Cieszę się, że mogłem teraz wrócić do Wrocławia i tu

jeszcze raz usłyszeć «Przeżyj to sam» – zaznaczył Stanisław Płatek

Koncert otworzył prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, który podkreślił, że dzięki «Solidarności» i oporowi Polaków ten zbrodniczy zamysł łamania polskiej wolności nie powiódł się i Polska jest krajem wolnym.

Podczas uroczystości wręczone zostały także odznaczenia «Zasłużony dla Solidarności». Pamiątkowe medale, miniaturki i dyplomy przyznano pięciorgu wrocławskim adwokatom, którzy w czasie stanu wojennego pomagali osobom związanym z opozycją. Nagrodzeni zostali: Maria Cwiklińska, Alina Lubczyńska, Henryk Rossa, a także nieżyjący już: Aranka Kiszyna i Stanisław Afenda.

W widowisku zespół Lombard wcielił się w rolę narratora, który przeniósł publiczność w świat historycznych wydarzeń oraz zmusił do myślenia. Zwłaszcza utwór «Moja edukacja» ze słowami refrenu «Jesteśmy razem, Jesteśmy tu, Jesteśmy życiem, Jesteśmy cool...» wywołał apogeum współuczestnictwa publiczności w koncercie. Utwory «Dwa słowa, dwa światy» i «Roads to freedom» zadedykowane zostały dla prezes ZPB Andżeliki Borys. W geście solidarności, publiczność nagrodziła Ją gromkimi owacjami na stojąco. Na bis już sama Andżelika Borys zaśpiewała wspólnie z Grzegorzem Stróżniakiem utwór «Przeżyj to sam» pokazując w ten sposób, że projekt Lombardu ma misję i jest ważny nie tylko dla bohaterów przeszłości, ale również dla przyszłości, zwłaszcza dając nadzieję nam – Polakom na Białorusi, którzy do dnia dzisiejszego wciąż walczą o wolność.

– Dziękuję wszystkim Rodakom za solidarność z nami, która pozwalała nam funkcjonować, istnieć i działać. Dla mnie jest ogromnym zaszczytem, że mogę poznać tak wielu ludzi, którzy walczyli o niepodległość Polski i którzy przyczynili, by kraj był wolny i niezależny – powiedziała Andżelika Borys.

I na koniec uczestnicy koncertu wraz z zespołem zaśpiewali słynne «Mury» Jacka Kaczmarskiego na stojąco trzymając się za ręce.

## Prezes Borys u prezydenta

Następnego dnia prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz spotkał się z Andżeliką Borys. Podczas rozmowy poruszano głównie temat wznowienia współpracy Wrocławia z Grodnem. Władze Wrocławia zerwały umowę partnerską na znak solidarności z Polakami mieszkającymi na Białorusi w 2005 roku.

Przypomnijmy, że kiedy grupka osób na czele z OMONem wtargnęła do siedziby ZPB w Grodnie i siłą wyrzuciła wielu związkowców na czele z prezes ZPB, następnego dnia władze Wrocławia wysłały oficjalne pismo o zerwaniu umowy partnerskiej z Grodnem.

– Umowa o współpracy partnerskiej z Grodnem została zamrożona w okresie największych prześladowań Polaków przez białoruskie władze. O jej wznowieniu rozmawiałem jakiś czas temu z byłym ambasadorem Białorusi Pawłem Łatuszką i po konsultacjach z MSZ postanowiliśmy, że warto tę współpracę kontynuować – powiedział Rafał Dutkiewicz.

Rozmówcy podkreślili jednak, że potrzebna do tego będzie dobra wola strony białoruskiej. Prezydent Dutkiewicz zamierza jak najszybciej spotkać się z merem Grodna, a także spotkać się z członkami Związku Polaków na Białorusi. Jeśli nowe władze nie podejmą współpracy, wybierze się do miasta na zaproszenie polskiego konsula.

Iness TODRYK,  
Wrocław

# Wspomnienie Adama Mickiewicza

W Grodnie, 23 stycznia br. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy Towarzystwa Plastyków Polskich, poświęconej 210. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Zaprezentowano na niej obrazy artystów, którzy potrafiliby przez pryzmat wybitnego mistrza poezji uchwycić niezwykle nastrój i urok pejzażów i zabytków związanych z życiem i twórczością Wieszca. Wystawa nie jest nowa, bowiem po raz pierwszy została pokazana pod koniec grudnia ub.r. w Muzeum Adama Mickiewicza w Nowogródku.

Uroczystego otwarcia dokonali Stanisław Kiczko, prezes Towarzystwa Plastyków Polskich i Stanisław Poczubut, kierownik Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Na uroczystość przybyło wielu gości, w tym konsul generalny RP w Grodnie Adam Bernatowicz, który objął nad wystawą patronat i dotychczas uczestniczył prawie we wszystkich przedsięwzięciach artystów. Towarzyzyli jemu konsul ds. kultury Marek Maluchnik oraz konsul Jan Sroka. Przybyli także honorowy prezes ZPB Tadeusz Gawin, prezes Rady Naczelnej ZPB Tadeusz Malewicz, wiceprezes ZPB ds. oświaty Anżelika Orechwo oraz dyrektorowie sali wystawowej i galerii sztuki w Grodnie. Warto wspomnieć również i licznie przybyłych artystów i miłośników Towarzystwa.

Konsul Adam Bernatowicz podziękował za możliwość spotkania z arty-



Podczas otwarcia wystawy

stami zrzeszonymi przy Towarzystwie Plastyków Polskich, którzy pracują przy Związku Polaków na Białorusi i tworzą widoczne ślady polskości nie tylko na Grodzieńszczyźnie, ale i na całej Białorusi.

– Nie muszę, jak sądzę, zapewniać, że dla konsulatu, dla Polski i Polaków żyjących po drugiej stronie granicy i sama postać patrona dzisiejszej wystawy, i twórczość artystów, którzy do motywów Mickiewiczowskich sięgają, jest bardzo ważna i cenna, dlatego chcielibyśmy przyczynić do wspierania takimi środkami i możliwościami, które

będą dla nas dostępne – zaznaczył konsul Bernatowicz.

Konsul także zachęcał artystów, żeby takich pomysłów twórczych i artystycznych, które i z Mickiewiczem, i z Polską mają jak najwięcej wspólnego było więcej. W tym roku dzięki pomocy placówki konsularnej został wydany kalendarz na 2009r. z pracami artystów.

– W ostatnich latach Towarzystwo Plastyków Polskich przy ZPB aktywnie działa. Wystawy zbiorowe i indywidualne zostały zorganizowane nie tylko na Białorusi, ale i w Polsce –

w Sokółce, Białymstoku, Warszawie, Toruniu, Krakowie, Pułtusk. Twórczość naszych malarzy jest znana i w innych państwach, m.in. na Ukrainie, w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych – powiedziała Anżelika Orechwo, składając artystom życzenia noworoczne.

Uświetnił uroczystość recytacją swoich wierszy serdeczny przyjaciel artystów, grodzieński poeta Leon Podlach.

Oglądając prace naszych plastyków zachwyca ich subtelność i niezwykła delikatność. Nie trzeba być historykiem

sztuki, żeby zrozumieć, że właśnie bez takich wrodzonych cech charakteru, jak delikatność i subtelność, właściwych ich autorom, nie mogłyby powstać takie prace, odznaczające się na domiar piękna, delikatną kolorystyką.

Już podczas zawieszania prac artystów w jednym z pomieszczeń obok placówki konsularnej w Grodnie mieliśmy wielu gości przypatrujących się powstałej ekspozycji, niby tak różne rodzajowo – portrety, pejzaże, natura martwa, akwarele. Na wtorkowe zebrania w Oddziale Miejskich przy ZPB przychodzi co tydzień ponad 250 członków, niektórzy z rodzinami. Wielu z nich z ogromnym zainteresowaniem pytało, kiedy będą mogli zobaczyć już gotową wystawę.

Wystawę także będzie można zobaczyć w Baranowiczach i na Braślowszczyźnie.

Po zwiedzaniu wystawy uczestnicy spotkali się przy lampce wina na bardzo interesujących rozmowach i dyskusjach na tematy nowych plenerów i wystaw. Historyk sztuki, członek Towarzystwa Plastyków Polskich, Maryna Zagidulina zaproponowała kilka propozycji plenerów na bieżący rok, w którym przypadają jubileuszowe rocznice: 190. rocznica urodzin twórcy polskiej opery narodowej Stanisława Moniuszki, 70. rocznica urodzin najwybitniejszego artysty Czesława Niemena, 250. rocznica urodzin i 200. rocznica śmierci aktorki, śpiewaczki, dyrektor teatru w Grodnie Salomei Deszner, 115. rocznica urodzin prof. Jana Kochanowskiego, nauczyciela Męskiego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Grodnie i twórcy polskiego ZOO w Grodnie oraz otwarcie po remoncie Domu-Muzeum Elizy Orzeszkowej w Grodnie.

Iness Todryk

## Wycinanka w Otrębusach

Na początku grudnia ub.r. w Muzeum Sztuki Ludowej w Otrębusach została otwarta wystawa «Wycinanka z Białorusi i Litwy» z udziałem prac naszych twórców ludowych Maryny Marczuk z Brzeźcia, Aleksandra Owczinnikowa i Stanisława Mulicy z Grodna.

Muzeum Sztuki Ludowej w Otrębusach jest muzeum prywatnym ze statusem zatwierdzonym przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, którego twórcą jest Marian Pokropek, prof. w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowego Uniwersytetu Warszawskiego oraz jego żona i dzieci.

Muzeum gromadzi zabytki współczesnej sztuki ludowej z całej Polski, przeważnie o tematyce sakralnej, historycznej i obrzędowej. Od momentu powstania muzeum w 1996r. zorganizowano zostało ponad 20 wystaw twórców inspirowanych sztuką ludową.

Dzięki staraniom prof. Marianna Pokropka, który jest wielkim znawcą sztuki ludowej i bardzo zaangażowany w zapoznanie się i promowanie rękodzieł z dawnych Kresów, wcześniej odbyła się wystawa pt. «Sztuka ludowa z dawnych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego – Białorusi, Litwy i Ukrainy».

– Polska wycinanka ludowa liczy sobie już ponad 150 lat i jest sztuką różnych regionów Polski. W innych krajach nie osiągnęła tej skali rozwoju i nie wytworzyła tak bogatej gamy form, kolorów i motywów zdobniczych jak w Polsce – opowiada z pasją Stanisław Mulica, prezes Towarzystwa Twórców Ludowych przy ZPB.



Prof. Marian Pokropek

Mistrz pięknych wycinanek twierdzi, że o zamilowaniu do tego rodzaju sztuki tak naprawdę zdecydował przypadek, który otworzył przed nim ten cudowny i niepowtarzalny świat tworzony zwykłymi nożycami.

Stanisław Mulica wycinać potrafi zawsze i wszędzie. Jest przekonany, że każda pora jest dobra na twórczość.

– Mogę wstać rano, aby naszkicować powstały we śnie lub w myślach rysunek. Mogę rysować i wycinać w domu i podczas podróży. Czasami koryguje już nożycami narysowany wcześniej szkic. Tematem moich prac są motywy przyrodnicze – kwiatki, rośliny, ptaki

itd. – opowiada o specyfice swojej twórczości prezes Mulica.

O problemach i możliwościach prowadzenia takich badań i rozwoju sztuki ludowej z prof. Pokropkiem rozmawiali twórcy ludowi – Aleksander Owczinnikow, Oleg Zaugolny, Denis Trecko, Stanisław Masiukiewicz, Franc Mulica i Stanisław Mulica.

Dzięki badaniom etnograficznym, które prowadzi prof. Marian Pokropek, nasza kultura uzyskuje większe wartości nie tylko dla nas, ale i w całym świecie.

Waleria BRAŹUK



Występ dzieci z przedszkola nr 83 w Grodnie

## Spotkania w Klubie Inteligencji Polskiej

**W Grodnie, dnia 22 stycznia br., odbyło się spotkanie Klubu Inteligencji Polskiej przy ZPB. W zebraniu uczestniczyło wielu klubowiczów z Grodna i obwodu grodzieńskiego oraz konsul Katarzyna Grzechnik z Konsulatu Generalnego RP w Grodnie.**

Gościem specjalnym był ksiądz duszpasterz młodzieży akademickiej Antoni Gremza, który wygłosił niezwykle interesujący wykład o dziejach Kościoła diecezji wileńskiej.

Następnie nauczyciele wyłonili trzech delegatów na marcowy VII Zjazd Związku Polaków na Białorusi, który odbędzie się w Baranowiczach.

Klub Inteligencji Polskiej przy ZPB istnieje od trzech lat, jego prezesem jest Anżelika Orechwo. Do Klubu należy około 140 osób. Klub organizuje wiele

interesujących spotkań i wycieczek. Na początku stycznia w Klubie odbyło się spotkanie noworoczne. Inscenizacja z okazji Bożego Narodzenia pokazała polska grupa dzieci z przedszkola nr 83 w Grodnie, których przygotowały Irena Łapniewska i Czesława Iwanowa. Recytacja pięknej poezji Bożonarodzeniowej oraz tradycyjne koledy z podkładem instrumentalnym w wykonaniu młodzieży z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB zachwyciły słuchaczy, przepełniając ich serca miłości i wspaniałą atmosferą Świąt. W miłej i prawdziwie rodzinnej atmosferze przy dźwięku polskich koled oplatkiem z klubowiczami połamali się Adam Bernatowicz, konsul generalny RP w Grodnie, konsul Katarzyna Grzechnik, prezes ZPB Anżelika Borys, ks. Aleksander Szemet, kapelan ZPB oraz prezes honorowy ZPB Tadeusz Gawin.

IT

# Odmowy kapłanom i siostronom zakonnym

*Katolicką społeczność na Białorusi zaniepokoiła informacja, iż kapłani i siostry zakonne diecezji grodzieńskiej i archidiecezji mińsko-mohylewskiej nie otrzymali od Komitetu do Spraw Wyznań i Narodowości zgody na prowadzenie działalności religijnej na terytorium Republiki Białoruś. Metropolita Tadeusz Kondrusiewicz odpowiedział na kilka nurtujących pytań.*



Abp. Tadeusz Kondrusiewicz

Wasza Ekscelencjo, w ostatnim czasie dowiedzieliśmy się, iż trzech kapłanów z diecezji grodzieńskiej oraz jeden kapłan i trzy siostry z archidiecezji mińsko-mohylewskiej nie uzyskali rejestracji, niezbędnej do kontynuowania działalności religijnej na Białorusi. Ta sytuacja na tyle zaniepokoiła wiernych, iż zaczęli zwracać się do catholic.by z różnymi pytaniami. Czy Ekscelencja może skomentować tę sprawę?

– Ja jako biskup powinienem troszczyć się nie tylko o to, by nasi wierni mieli dostęp do dostatecznej ilości religijnej literatury itd., ale również wystarczający kontakt z kapłanami, zakonnikami i zakonnicami. W naszym kraju są powołania i najwyższy czas, aby przygotować własnych duchownych. Obecnie jedna trzecia kapłanów, pracujących na Białorusi, pochodzi z zagranicy, a dwie trzecie – to osoby miejscowe. Dziś już ponad 260 kapłanów ma białoruskie obywatelstwo. Dla porównania, 20 lat temu było ich ledwie 40. Obserwujemy postęp, ale potrzeba więcej czasu. Ja nigdy nie stawiałem sobie za cel sprowadzenia jak największej liczby duchownych z zagranicy. Absolutnie nie. Ja martwię się tylko o to, kto będzie śpiewać, kto zajmie się katechizacją. Gdy nadchodzi święta kapłan nie ma wystarczająco dużo czasu dla swoich wiernych, bo musi jechać do innych parafii. Nie ma siostr, które zajęłyby się katechizacją, a przecież my powinniśmy troszczyć się o przygotowanie dzieci i młodzieży do życia – o to, by młodzi wchodzili w życie z trwałymi duchowymi i moralnymi wartościami. Ale jeśli nie będzie

komu uczyć, młodzi rozpoczną dorosłe życie bez ważnego rdzenia, który tworzą owe wartości.

Kolejny problem, z którym mamy do czynienia, to szybkie rozpowszechnianie się sekt. Tam, gdzie zabraknie nas – przyjdą sekty. Dlatego bardzo zasmuca mnie fakt, iż kapłanów i siostr zakonnych jest coraz mniej, a to kwestia duchowego odrodzenia całego narodu – sprawa jego przyszłości. Nie można budować swej przyszłości wyłącznie na podstawie wartości materialnych. Na świecie panuje kryzys finansowy. Nie bez przyczyny Benedykt XVI, mówi, iż kryzys pokazał, że ci, którzy zamierzali budować swoją przyszłość wyłącznie w oparciu o wartości materialne, budowali ją na piasku. Dlatego, to takie ważne, by w naszym kraju przyszłość powstawała na fundamencie duchowych wartości, które propagują kapłani i zakonnice.

**Czy Ekscelencja był w jakiś sposób uprzedzony o tym, iż wspomniane duchowne osoby mogą nie dostać zgody na dalszą religijną działalność na Białorusi? Czy też była to zupełnie nieoczekiwana informacja?**

– Oficjalnej informacji nie otrzymałem. W zeszłym tygodniu byłem we Włoszech, gdzie, znając mnie dziennikarze, dopytywali się o problemy w Grodnie i przyczyny odmownej decyzji ze strony władz. To od nich dowiedziałem się, że, według plotek, nie wszyscy z mińsko-mohylewskiej archidiecezji otrzymają zgodę na przedłużenie swojej działalności. Następnie przeczytałem taką informację w Internecie.

**Niejednokrotnie podkreślano, że kontakty Kościoła katolickiego z białoruskimi władzami tak w duchowych kwestiach, jak i sprawach odnoszących się do współczesności, powinny odbywać się na poziomie partnerstwa.**

– Ja właśnie na to liczę i tego oczekuję.

**Księża Biskupie, czy różne incydenty, jak np., ten o którym mówimy, nie stały się swoistą tendencją?**

– Przeczytałem w Internecie, że przyczyną odmowy przedłużenia wiz dla kapłanów z Grodna była nieznamość języka białoruskiego. Takie tłumaczenie, jeżeli chodzi o kapłana i siostry zakonne z mojej archidiecezji, jest absolutnie nie do przyjęcia, ponieważ oni świetnie mówią po białorusku.

Jeśli chodzi o siostry, podobno parafie, w których one pracują są nieduże i tam całkowicie nie potrzebna jest ich pomoc. Bardzo mnie to dziwi, gdyż 7 grudnia gościłem w Świrze, gdzie pracuje jedna z siostr, i widziałem, ilu tam było ludzi. Takiego tłumu nie pomieściłaby nawet mińska archikatedra. Kościół był duży, ale wierni stali nawet na ulicy. Rozumiem, że takie okazje, jak przyjazd biskupa gromadzą więcej wiernych, ale nie na tyle, by twierdzić, iż, na co dzień jest ich tam mało. Prowadzę na ten temat rozmowy z władzami. Nie istnieje również konkretna przyczyna, dla której zgody na pracę na Białorusi nie otrzymał wspomniany kapłan. W tych dokumentach, które ja otrzymałem, takiej przyczyny nie ma.

**Ekscelencjo, jakie możliwości współpracy z organami władzy, odpowiedzianymi za sprawy religii, w tym kontakty z Kościołem katolickim, Ekscelencja widzi? W jaki sposób budować takie relacje?**

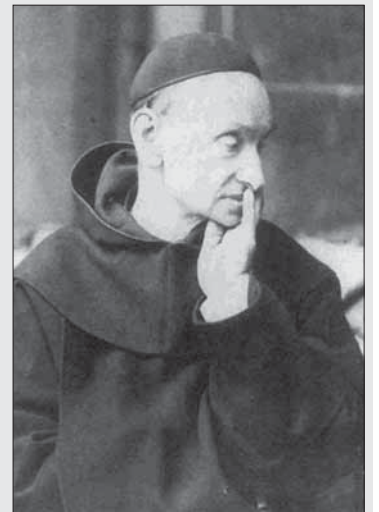
– Trzeba rozmawiać i prowadzić dialog. Tylko na drodze dialogu można coś osiągnąć. Oczywiście, ci kapłani, zakonnice i siostry zakonne, którzy przyjeżdżają na Białoruś z zagranicy powinni dobrze znać tutejszą kulturę i nauczyć się języka białoruskiego, to warunek.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał ks. Aleksander AMIALCZENIA

## Święty Rafał Kalinowski

Józef Kalinowski urodził się w 1835r. w Wilnie. Po ukończeniu Instytutu Szlacheckiego (1843-1850) rozpoczął naukę w Instytucie Agromonomicznym w Hory-Horkach koło Orszy. Po trzech latach przeniósł się do Mikołajewskiej Wojskowo-Inżynierskiej Akademii w Petersburgu. Kiedy rozpoczęło się powstanie styczniowe, został wyznaczony naczelnikiem sekcji wojennej Oddziału Wykonawczego Litwy (głównego zarządu kierującego powstaniem). Po stłumieniu powstania został aresztowany i skazany na karę śmierci. W więzieniu uważano go za świętego. Dzięki staraniom przyjaciół i bliskich kara śmierci została zastąpiona 10 latami ciężkich prac na Syberii. Kalinowski odbywał zesłanie w różnych miejscach, przeżywając wiele prób. Do ojczyzny powrócił w 1877r. Był wychowawcą syna Władysława Czartoryskiego – Augusta. W 1877r. Kalinowski wstąpił do zakonu karmelitów bosych i przyjął imię Rafał. Skończywszy naukę filozofii i teologii, w 1882r. otrzymał święcenia kapłańskie. Kilka lat później został przeorem klasztoru w Czarnej koło Krakowa, później – w Wadowi-



cach. Był spowiednikiem-charyzmatykiem, i dlatego nazywano go «ofiarą konfesjonau». Zmarł 15 listopada 1907r. Jego relikwie znajdują się w kościele karmelitańskim w Czarnej. Został beatyfikowany w 1983r. przez Jana Pawła II, kanonizowany zaś – w 1991r. Święty Rafał Kalinowski jest opiekunem oficerów i żołnierzy, orędownikiem w ciężkich i beznadziejnych sprawach.

## Agent «Prorok» szpiegował Jana Pawła II

**Jako pierwsi ujawniamy kulisy działalności «Proroka» – kontaktu informacyjnego wywiadu PRL, który inwigilował ks. Popiełuszkę, dezintegrował Kościół i Solidarność, a mógł przyczynić się nawet do zamachu na Jana Pawła II.**

Jego tożsamości nie znamy. Ale nie ulega wątpliwości, że właśnie natrafiono na ślad najniebezpieczniejszego i najcenniejszego informatora bezpieki w Rzymie za pontyfikatu Karola Wojtyły. W archiwach IPN wytropił go ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, autor książki «Księga wobec bezpieki». W rozmowie z gazetą duchowny ujawnia szczegóły dotyczące osoby i działalności «Proroka».

Zajmowało go wszystko, co dotyczyło papieża i jego otoczenia, np. konflikty między Polakami wewnątrz Watykanu. Wszystkie informacje o słabościach duchownych. A także który z księży otrzyma awans na biskupa. Zachowały się jego donosy na kard.

Franciszka Macharskiego – relacjonuje ks. Isakowicz-Zaleski.

«Prorok» działał od końca lat 70. do końca lat 80. – m.in. wtedy, gdy doszło do zamachu na papieża. W tym kontekście szczególnie groźny wydaje się fakt, że «Prorok» ujawniał bezpoczynnie najdrobniejsze szczegóły z prywatnego życia Jana Pawła II, np. rozkład jego dnia, układ watykańskich apartamentów włącznie z detalami umeblowania papieskiego gabinetu czy zasady użytkowania papamobile.

«Prorok» formalnie nie był tajnym współpracownikiem. Ks. Isakowicz-Zaleski twierdzi jednak, że ze względu na charakter ujawnianych informacji miał świadomość, jakie wyrządza szkody.

Z «Prorokiem» kontaktował się «Pietro», funkcjonariusz wywiadu PRL. To właśnie żyjący do dziś ppłk Edward Kotowski, który pozyskiwał informacje od polskich duchownych, zna kulisy operacji bezpieki w Watykanie. Ale «Pietro» milczy.

GP

## «Słodki» doktor Kościoła

**24 stycznia 2009r. Kościół katolicki wspominał świętego Franciszka Salezego – patrona pracowników środków masowego przekazu, «słodkiego» doktora Kościoła, w którego dzień tradycyjnie święci się miód. Ten dzień jest szczególnie również dla Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego (Salezianie), które 26 stycznia 1854 r. założył św. Jan Bosko.**

Tego dnia w mińskim kościele świętego Jana Chrzyciela, gdzie pracują salezianie, odbyła się wspólna świąteczna wieczerza.

Święty Franciszek Salezy, nazywany jest «słodkim» doktorem Kościoła, ponieważ jedną z zasad jego działalności duszpasterskiej była zasada życzliwości – bezgranicznego szacunku dla wszystkich, nawet najbardziej niebezpiecznych i najbardziej «antypatycznych»; zdolność do zrobienia pierwszego kroku na spotkanie drugiego człowieka i traktowania go z otwartością i uśmiechem. Święty Franciszek Salezy swoim opty-

mistycznym humanitaryzmem i całkowitym oddaniem duszpasterskiej sprawie natchnął świętego Jana Bosko.

Dewizą świętego Franciszka Salezego były słowa: «Być wszystkim dla wszystkich». Święty starał się odwiedzić każdego ze swoich wiernych, nawet, żyjących wysoko w górach. Święty Franciszek Salezy wyróżniał się również dobrocią i cierpliwością w pracochłonnej sprawie nawracania. W dzień, w którym Kościół wspomina Świętego, tradycyjnie święci się miód.

W mińskiej parafii świętego Jana Chrzyciela, dzień świętego Franciszka Salezego uczczono w jeszcze jeden niecodzienny sposób. Po Mszy świętej wszyscy parafianie zostali zaproszeni na skosztowanie naleśników z miodem, które przygotowała parafialna młodzież. Przy kubku herbaty spotkali się przedstawiciele wielu pokoleń.

W ten zimowy wieczór w młodzieżowym centrum im. św. Jana Bosko zapanowała ciepła atmosfera. To zresztą naturalna atmosfera salezjańskiej rodziny, którą wspólnym wysiłkiem tworzą ojcowie i siostry salezjanki – niezmienny wzór otwartości i życzliwości.

OL

## 2008 rok w życiu Kościoła katolickiego na Białorusi

**1 marca 2008r.** z okazji VI Europejskiego Dnia Studentów Uniwersytetów o godz. 18.00 w archikatedrze im. Najświętszej Maryi Panny w Mińsku zorganizowano modlitewny telemost, który po raz pierwszy w historii Kościoła katolickiego na Białorusi połączył Mińsk i Stolicę Apostolską;

**7 czerwca 2008r.** w odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pod nazwą: «Nasze świątynie», poświęcona 500-leciu mińskiej fary, 225-leciu powstania archidiecezji mohylewskiej i 210-leciu założenia diecezji mińskiej;

**22 czerwca 2008r.** z oficjalną wizytą w Republice Białoruś przebywał sekretarz stanu Jego Świątobliwości Benedykta XVI kardynał Tarcisio Bertone;

**1-2 lipca 2008r.** w Narodowym Sanktuarium Maryjnym w Budslawiu odbyły się uroczystości ku czci Matki Bożej. W tym roku Kościół katolicki na Białorusi obchodził 10-lecie koronacji obrazu Matki Bożej Budslawskiej;

**18-20 lipca 2008r.** międzydiecezjalne spotkanie młodzieży w Iwieńcu z okazji XXIII Światowych Dni Młodzieży, które 15-20 lipca odbyły się w Sydney (Australia);

**15-21 września 2008r.** pierwszy plener połączony z rekolekcjami:

«Natchnieni obliczem Matki Bożej» w Brasławiu;

**13 września 2008r.** w Grodnie odbyły się uroczystości z okazji 100-lecia obecności na Białorusi Kongregacji Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu.

Archidiecezja mińsko-mohylewska otrzymała 7 relikwii błogosławionego ks. Michała Sopoćki, beatyfikowanego 28 września 2008r. w Białymstoku;

**16 października 2008r.** Kościół katolicki na całym świecie obchodził 30. rocznicę wyboru papieża Jana Pawła II. Z tej okazji w wielu miastach na Białorusi odsłonięto pomniki poświęcone Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II.

# Gestapo i NKWD z Rap

*Gestapo i NKWD miały te same zadania: stłumić wszelką opozycję. Ich porównanie dowodzi jednak, że występowały pomiędzy nimi uderzające różnice w zakresie stosowania metod i uzyskiwania rezultatów.*

Od września 1939 do czerwca 1941 Polska była podzielona między Niemcy a Rosję. W tym czasie utworzona została jedna podziemna organizacja wojskowa kierowana centralnie na cały kraj – Służba Zwycięstwa Polski. W części okupowanej przez Niemcy ruch ten szybko rozrósł się do rozmiarów podziemnego państwa, dysponującego armią niemal 400 tys. członków. Sytuacja w części sowieckiej od samego początku była całkowicie odmienna.

Gen. Marian Januszajtis, pierwszy podziemny przywódca w znajdującym się pod sowiecką okupacją Lwowie, został aresztowany w ciągu miesiąca od mianowania go na to stanowisko. Gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, który wyjechał z Warszawy do Lwowa, aby go zastąpić, nie zdążyła nawet dojechać do celu, gdyż przekraczając granicę wyznaczoną przez pakt Ribbentrop-Mołotow został aresztowany przez NKWD. Jego szef sztabu, płk Klemens Rudnicki, kilka dni później również wpadł w ręce Rosjan. Kolejny wyznaczony na to stanowisko, płk Leopold Okulicki, dotarł wprawdzie do Lwowa, ale miesiąc później aresztowano go. Dowódca w Wilnie, płk Nikodem Sulik, również został uwięziony. W czerwcu 1941 niemal wszyscy przywódcy w części wschodniej siedzieli w sowieckich więzieniach. Z 86 kurierów i wysłanników skierowanych z części niemieckiej do Wilna i Lwowa, jedynie 16 powróciło po wykonaniu swoich misji.

Druga okupacja sowiecka potwierdziła wcześniejsze doniesienia. Z wielkich procesów politycznych odbywających się w Polsce dowiedzieliśmy się, że na początku 1945 roku utworzona została nowa organizacja podziemna pod nazwą NIE. Jej dowódca, gen. Okulicki, został aresztowany trzy miesiące później. Piętnastu przywódców podziemnych partii politycznych podzieliło jego los.

Ci przywódcy, którym udało się uniknąć aresztowania, utworzyli we wrześniu 1945 nową organizację pod nazwą – Wolność i Niezawisłość. Jej pierwszy przywódca, płk Jan Rzepecki, został aresztowany w listopadzie tego samego roku. Jego następca, płk Sławobora, także został aresztowany. Płk Franciszek Niepokólczycki, miał więcej szczęścia – dowodził WiN przez jedenaście miesięcy, do chwili aresztowania w październiku 1946. Następny dowódca wpadł w ręce komunistów 5 stycznia 1947r.

## Pojawiają się dwa pytania

Pierwsze – jak było możliwe, by podziemna organizacja rozwijała się na tak dużą skalę po panowaniu niemieckim, a drugie – dlaczego podobny bieg wydarzeń okazał się niemożliwy pod panowaniem NKWD. Dlaczego Niemcy, którzy w ciągu pięciu tygodni 1939 roku rozbili i pokonali polskie wojska, nie mogli dać sobie radę, pomimo swej całkowitej bezwzględności, z poskromieniem podziemnej armii w ciągu pięciu lat trwania wojny?

W dotychczasowej historii żadna działalność konspiracyjna tego rodzaju nie miała szans przetrwania, jeżeli była prowadzona na dużą skalę i wydłużał się czas jej funkcjonowania. Im więcej ludzi wciągniętych do konspiracji



Jan Nowak-Jeziorański

i im dłuższy czas ich działalności, tym bardziej stawało się prawdopodobne, że władze wejdą w posiadanie nazwisk przywódców i pozbędą się całego problemu.

W tym przypadku organizacja była stanowczo zbyt duża, aby móc ją ukryć. Niemcy wiedzieli o jej istnieniu od pierwszego miesiąca okupacji. Wiedzieli, że była w codziennym kontakcie radiowym z Londynem i że jej głównym celem było zainicjowanie w odpowiednim momencie powstania. Wiedzieli nawet, że dowódcą był gen. Stefan Rowiecki. W Warszawie Gestapo utworzyło specjalny wydział, którego jedynym zadaniem było ustalenie miejsca pobytu Rowieckiego. Aresztowanie go zajęło Niemcom trzy i pół roku. Jego następca, gen. Tadeusz Bór-Komorowski, był poszukiwany przez Gestapo od pierwszych dni wojny. Udało mu się jednak przetrwać.

## Tajny raport wojskowy

I jeszcze jeden przykład, być może najbardziej uderzający ze wszystkich. Jest to jeden z niemieckich dokumentów znaleziony w Niemczech po wojnie – tajny raport wojskowy «Doświadczenia powstania warszawskiego», podpisany przez gen. Brygady Krusego. Dowiedzieliśmy się z niego, że Niemcy byli zaskoczeni wybuchem powstania. Autor raportu stwierdza: «Patrole i straże uliczne były bezużyteczne. Na ulicach było normalnie. Jedynie najbardziej wnikliwi obserwatorzy zauważyliby większy ruch przed południem, niewielkie grupki ludzi spotykające się na rogach ulic i więcej dorożek, z trochę niecodziennymi pasażerami. Dopiero trzydzieści minut przed godziną «zero» pojawiły się pierwsze raporty od naszych ubranych po cywil-

nemu obserwatorów o nadchodzącym powstaniu. Wszystkie zostały zignorowane. Poprzednio za dużo było fałszywych doniesień».

Zastanówmy się, co to znaczy. W okupowanym przez wroga mieście zmobilizowano czterdzieści tysięcy osób. Każda z nich musiała zostać powiadomiona o czasie mobilizacji i lokalizacji stanowiska bojowego. Trzeba było wydać z ukrycia i rozdzielić broń. I wszystko to umknęło władzom Gestapo.

Bez wątpliwości piąta kolumna mniejszości niemieckiej odegrała ważną rolę w Polsce w 1939 roku, ale jej rola skończyła się z chwilą, gdy kraj został podbity. Niemiecka teoria rasowa zakazywała bratania się w jakikolwiek sposób rasą niższą. Niemcy, którzy dotychczas żyli wśród Polaków, założyli mundury i zerwali wszelkie kontakty ze swoimi wcześniejszymi sąsiadami. Mając kraj w swoich rekach, utrzymywali, że terror jest wystarczająco silny, aby złamać każdy opór. Stosowano technikę polegającą na tym, że za każdą pojedynczą albo zbiorową akcją antyniemiecką płaćcy życiem przypadkowo wybierane niewinne osoby. Tak więc każdy Polak, który zabił Niemca, musiał stawić czoła faktowi, że powodował śmierć wielu swych rodaków. Niemcom wydawało się to najłatwiejszą metodą trzymania ludzi w ryzach. System miał działać automatycznie, uświadamiając Polakom, że wszelki opór jest bezsensowny. Rzeczywiście, metoda zbiorowej odpowiedzialności miała na początku hamujące działanie. Nigdy jednak nie mogła wymusić całkowitego zaniechania oporu.

Na początku życie jednego Niemca kosztowało życia dziesięciu Polaków, potem pięćdziesięciu, stu, dwustu. Na

koniec wymazywano z mapy całe wsie. W wyniku Polacy nie mieli nic do stracenia i stali się narodem, który najtrudniej było zastraszyć. W ten sposób terror nie tylko powoli tracił swoją moc, ale w gruncie rzeczy osiągnął odwrotny skutek.

Proszę sobie wyobrazić prawnika, rzeźnika albo zawiadowcę stacji, uwikłanych w działalność podziemną w małym miasteczku lub wsi, gdzie wszyscy się znają. Na początku było bardzo mało osób zdawało sobie sprawę z tej tajnej działalności, ale w miarę upływu czasu krąg wtajemniczonych powiększał się w sposób nieunikniony. Pięć lat to długi okres. Pod koniec prawie wszyscy wiedzieli, kto jest kim w miejscowej strukturze podziemia. Jeżeli człowiek mógł przetrwać w takich okolicznościach, to tylko dlatego, że każdy ewentualny zdrajca zdawał sobie sprawę, że wszyscy będą przeciwko niemu, a swoją zdradę przypłaci życiem. Właśnie z tego powodu Niemcy wiedzieli jedynie powierzchnię życia w Polsce. To jest zasadnicza różnica w porównaniu z systemem sowieckim.

## Infiltracja komunistyczna do rangi sztuki

O ile hitleryzm, ze swoim sloganem Lebensraum, mógł liczyć na reakcję jedynie wśród Niemców – skąd podstawowe wykorzystywanie mniejszości niemieckiej – o tyle komuniści mieli zwolenników wśród wszystkich narodowości. Prawda jest, że pierwsi komuniści w Polsce stanowili niewielką, wyizolowaną grupę, ale Sowietci poprzez fronty narodowe lub bloki demokratyczne starali się pozyskać do współpracy elementy niekomunistyczne i w ten sposób stworzyć zaplecze umożliwiające infiltrację.

Każdy Polak współpracujący z Niemcami, bez względu na motyw, był uznawany za zdrajcę. Jak mogło być inaczej, gdy Niemcy otwarcie głosili, że Polacy zostaną zgładzeni albo zniewoleni? Natomiast Polak współpracujący z komunistami, bez względu na motyw, może przedstawić alibi przekonania ideologicznego, pozować na szczerego komunistę albo dobrego Polaka wierzącego w możliwość współpracy z reżimem. Dzięki takiej taktyce Sowietci mogą znacznie łatwiej niż Niemcy utworzyć sieć wywiadowczą wśród ludności miejscowej i to w każdym kraju.

Sowiecki system policyjny opiera się w istocie na masowej rekrutacji informatorów. Prawie każdy aresztowany przez NKWD albo UB jest zmuszany po uwolnieniu do szpiegowania. W każdym domu, biurze czy fabryce jest przynajmniej jeden, a często więcej informatorów, którzy nie wiedzą o sobie nawzajem. Kardynał Sapięha w jednym ze swoich ostatnich listów protestacyjnych oskarżył reżim o próbę przymuszania księży z jego archidiecezji do dostarczania informacji. NKWD chodzi nie tyle o ilość informacji, ile o efekt psychologiczny. Głównym celem jest stworzenie wrażenia, że liczba szpiegów jest duża i wywołanie ogólnej psychozy na tle szpiegowania, która sprawia, że ludzie zachowują się tak, jakby wszyscy ich sąsiedzi, przyjaciele i współpracownicy byli agentami NKWD.

## O nowej metodzie

Gdy bolszewicy doszli do władzy w 1917 roku, odkryli, że Ochrana, czyli tajna carska policja, liczyła sobie nie więcej niż tysiąc osób w całym imperium rosyjskim. W Petersburgu miała tylko stu ludzi, ale przed rewolucją bolszewicy zakładali, że w każdym mieście jest mnóstwo carskich agentów, co w naturalny sposób znacznie ograniczało ich działalność. Kiedy doszli do władzy i poznali prawdę, przyjęli ten sam system, znając jego skuteczność. Zorganizowali go jednak na większą skalę.

Innymi słowy, Niemcom udało się zbudować mur pomiędzy sobą a ludnością polską, podczas gdy Sowietci starają się postawić mur pomiędzy Polakami – poprzez sianie wzajemnej nieufności i podejrzliwości.

## Podobny charakter Gestapo i NKWD

Obie te organizacje są autonomicznymi, w pełni scentralizowanymi i wszechmocnymi organami, sprawującymi całkowitą kontrolę nad życiem zbiorowym we wszystkich jego przejawach. Obie stoją ponad i poza prawem, funkcjonują według własnych zasad i wymierzają ustawioną przez siebie sprawiedliwość.

## Jedna ważna różnica

Gestapo zostało utworzone przez Göringa w 1933 roku. Przedtem była w Niemczech policja polityczna, ale miała ona inny charakter. Tymczasem policja polityczna w Rosji jest prawie w takim samym stopniu częścią rosyjskiego życia narodowego, jak zachodniego – parlament. Została utworzona przez kanclerza Birona za panowania Piotra Wielkiego. Wtedy car Mikołaj I powołał do istnienia Specjalny Korpus Żandarmerii, znany jako Trzeci Oddział Dworskiego Wydziału Kanclerskiego. Ta potężna organizacja miała już wiele cech Gestapo i NKWD. W latach osiemdziesiątych XIX wieku Trzeci Oddział został zastąpiony Ochroną. Ostatni dowódca Ochrony, Andriej Wasiljew, w książce napisanej po rewolucji ujawnił,

# Ortu 1951

że zgłosił się do niego w Monachium w 1919 roku wysłannik czekistów z propozycją przystąpienia do służby w rządzie bolszewickim. Wasiljew odmówił, ale według niego wielu innych wysokich urzędników Ochrony przyjęło podobne oferty i wstąpiło do sowieckiej policji politycznej.

Ta policja została utworzona przez zawodowych konspiratorów i rewolucjonistów, mających za sobą doświadczenia trwającej całe życie walki z Ochroną, której techniki następnie przejęli i udoskonalili.

Naziści natomiast stanowili legalną partię w republice Weimarskiej. Ogólnie mówiąc, Niemcy są dobrymi żołnierzami, ale kiepskimi konspiratorami. Z natury są chępliwi, a chępliwosć jest głównym wrogiem tajności. Zasadnicze znaczenie miało dla nich demonstrowanie władzy. Po prostu musieli pokazywać zwyciężonym swoją siłę.

Gestapo działało otwarcie. Każdy ich krok miał charakter demonstracji siły. Ich odznaka – trupia czaszka ze skrzyżowanymi piszczelami – była widoczna wszędzie. W wysiłkach, zmierzających do zmuszania ludzi do uległości, dążyli do nadania możliwie największego rozgłosu stosowanemu przez siebie terrorowi, działaniom represyjnym. Wiele egzekucji przeprowadzanych było publicznie, a nazwiska ofiar ogłaszano przez głośniki i drukowano na afiszach. Ich metody zawsze powielały ten sam wzór i były wszystkim dobrze znane. To w znacznym stopniu ułatwiało unikanie niebezpieczeństwa.

## Komuniści – profesjonalni konspiratorzy

Komunistyczny system policji politycznej sam w sobie przypomina ruch podziemny. Tylko nieznaczna mniejszość urzędników NKWD nosi mundury. Aresztowania przeprowadzane są w najbardziej dyskretny sposób, a aresztowani znikają bez śladu. Nie ma jednolitych wzorców ani w procedurach, ani w organizacji.

Ktoś opowiadał mi, że w 1945 roku próbował ustalić, w którym więzieniu trzymano jego brata. Przez kilka tygodni odsyłano go z jednego komisariatu do drugiego. Nikt nie wiedział, ale każdy starał się pomóc. W jednym miejscu kategorycznie zaprzeczano, że jego brat w ogóle został aresztowany. W drugim podano mu informację, która okazała się fałszywa. Na koniec doszedł do wniosku, że na posterunku policji panuje taki chaos, że sama policja nie daje sobie z nim rady. W istocie rzeczy wcale tak nie było. To pozorne zamieszanie jest celowe i zmierza do wprowadzenia w błąd opinii publicznej.

## Kolejne różnice w tropieniu członków ruchu oporu

Technika niemiecka przypominała połowy za pomocą szeroko rozstawionej sieci. Wszędzie znajdowała się gęsta sieć patroli: na ulicach, stacjach kolejowych i na granicach, gdzie wyrętkowo przeprowadzano kontrole dokumentów. Przeszukiwano domy i pociągi. Organizacja była tak duża, że prawie nie było dnia, by w sieć nie wpadł jakiś kurier, łączniczka czy przywódca. Gestapo nie wiedziało nic albo wiedziało bardzo mało na temat aresztowanych osób, które od razu były zabierane do kwatery głównej, gdzie je torturowano, starając się wydobyc informacje na temat organizacji. Niektórzy byli w stanie oprzeć się torturom, inni się załamywali. Jednak wszyscy walczyli tak długo, jak tylko to było możliwe. W tym samym czasie wiadomość o aresztowaniu docierała zazwyczaj do ludzi znajdujących się w niebezpieczeństwie, którzy natychmiast zmieniali adresy i dokumenty. Jeżeli nie

mieli czasu, aby to zrobić, następowały dalsze aresztowania. Dlatego właśnie szybkość podstawową zasadą działań Gestapo. Pracowali pod silną presją czasu – jak strażacy.

Rosyjskie metody były inne. Ostatni szef Ochrony Wasiljew opisuje w swojej książce, jak rewolucjonista Słjetow przyjechał do Petersburgu z innymi konspiratorami, aby dokonać zamachu na cara. Byli przebrani za dorożkarzy i starali się ustalić, o której godzinie car zazwyczaj opuszcza swój pałac. Jeden z nich był tajnym agentem Ochrony i policja została ostrzeżona. Zatrzymanie konspiratorów byłoby prostą sprawą, ale agent nie znał wszystkich wątków konspiracyjnej intrygi. Gdyby ich aresztowano, zaprzeczono by szansę odkrycia innych konspiratorów. Zdecydowano, że mniej niebezpiecznie będzie pozostawienie ich na wolności niż aresztowanie, zanim wszyscy członkowie spisku będą znani policji.

NKWD powiela dokładnie ten sam wzór. Jeżeli są na tropie podejrzanego człowieka, areszt z reguły nie następuje od razu. Przeciwnie, pozwala mu się na całkowitą swobodę poruszania i robi się wszystko, aby miał poczucie bezpieczeństwa. Faza ta trwa miesiącami, nawet latami – do czasu zgromadzenia wystarczających informacji zarówno o samym człowieku, jak i jego kontaktach. NKWD nie interesuje pojedynczy człowiek, ale całe jego otoczenie. Strategia ta w pełni pokrywa się z materialistycznym poglądem komunistycznym, który głosi, że człowiek jest wytworem swojego otoczenia. I to jest przyczyna, dla której aresztowanie szesnastu polskich przywódców w 1945 roku jest tego wymownym przykładem.

## Tortury fizyczne, jako metoda wydobycia informacji

Dobrze znany jest fakt, że ofiary NKWD, z nielicznymi wyjątkami, przynajmniej do zarzucanych im czynów i oskarżają zarówno siebie samych, jak i swoich przyjaciół. Znowu różnica. Wspomniałem gen. Rowieckiego. Nikt nie znał więcej tajemnic życia podziemnego niż on, a jednak Niemcy nie byli w stanie wydobyc od niego nie tylko żadnej informacji, ale nawet jednego słowa, którego Goebbels mógłby użyć dla celów propagandowych. Gestapo miało również w swych rekach Delegata rządu RP w Londynie prof. Jana Piekalkiewicza i wiedziało, kim jest. Kiedy później odnaleziono jego ciało, okazało się, że miał połamaną szczękę, ręce i nogi, ale nie zdradził niczego, a wiedział dużo.

Głównym i niemal jedynym instrumentem wykorzystywanym przez gestapo do wydobycia informacji od więźniów były tortury fizyczne. Starali się złamać zdolność człowieka do oporu, zadając mu ból fizyczny. Ofiary reagowały na dwa sposoby – albo załamywały się, albo w miarę trwania tortur ich opór wzrastał. Aby zrozumieć tę drugą postawę, trzeba wiedzieć coś o psychice mężczyzny.

Wobec pierwszej kategorii osób NKWD stosuje te same metody, które stosowało Gestapo. Po prostu łamie je cierpieniem fizycznym. W stosunku do drugiej kategorii – potencjalnych mężczyzn – również stosuje tortury, ale innego rodzaju: ostre światło, bezsenność, głód, długotrwałe przesłuchania. Celem tych działań nie jest zadanie bólu, ale wywarcie wpływu na wolę. Wywołują one całkowicie wyczerpanie fizyczne i umysłowe. Redukują ofiarę do stanu, w którym wola, pamięć i rozum są krańcowo osłabione i stają się podatne na wszelką sugestię czy hipnozę.

## Walka z partyzantami

Znacznie trudniej jest policji – niemieckiej czy sowieckiej – walczyć z partyzantami żyjącymi w górach albo lasach niedostępnych dla wojsk pancernych i broni ciężkiej. Jest jednak stare powiedzenie chińskich partyzantów komunistycznych: «Partyzanci wśród ludu jak ryba w rzece. Rzeka może żyć sama, ale nie ryba». Partyzanci nie mogli istnieć bez pomocy miejscowej ludności dostarczającej im żywność i informacje, dającej schronienie.

Niemcy dobrze o tym wiedzieli. Palili po prostu całe wsie w pobliżu lasu, gdzie byli partyzanci i zabijali albo wypędzali mieszkańców. Skutek? Ludność uciekała do lasów i przyłączała się do partyzantów, którzy przenosili się w inne miejsce. W ten sposób represje niemieckie automatycznie stawały się faktycznym źródłem naboru partyzantów.

Technika sowiecka jest zupełnie inna. NKWD wysłała do lasów grupę własnych agentów pozujących na antykomunistycznych partyzantów. Zważywszy, że jest wielu komunistów, którzy sami byli partyzantami, nietrudno im naśladować ich sposób zachowania. Cieszą się wsparciem wszystkich elementów antykomunistycznych w pobliskich wsiach, ich zadaniem jest ustalenie, kto im faktycznie pomaga jako przeciwnikom komunizmu. Potem przyjeżdża policja i wylapuje tych, którzy pomagali. Skutek? Kiedy prawdziwi partyzanci przychodzą do wsi i proszą o żywność i schronienie, spotykają się ze zdecydowaną odmową. Wszyscy bowiem podejrzewają ich, że są prowokatorami.

## Podsumowanie

Żadną metodą policyjną nie może zmienić wrogiej postawy narodów satelitarnych wobec reżimu i dlatego nie jest w stanie zapobiec masowemu oporowi. Oczywiście, nie można określić, w jakim stopniu działania podziemia przyczyniły się do zwycięstwa aliantów. Można natomiast szacować wielkość zniszczeń powstałych w wyniku dywersji i sabotażu. Jest tylko jedna liczba, podawana w Norymberdze w 1946 roku przez generała SS Ericha von dem Bacha, który był odpowiedzialny za działania przeciwko partyzantom w całej okupowanej Europie. Stwierdził on, że w 1943 roku średnia liczba ataków na same instalacje kolejowe w okupowanej Europie sięgała ośmiu tysięcy dziennie. Oczywiście, nie można powiedzieć, ile z nich zostało przeprowadzonych przez zorganizowane grupy, a ile przez jednostki działające z własnej inicjatywy.

Wierzę jednak bardzo mocno, że w przypadku każdego konfliktu ludzkiego, nawet teraz, gdy środki techniczne i broń odgrywają taką wielką rolę, to właśnie człowiek, z jego wszystkimi zaletami i słabościami, jest w ostatecznym rozrachunku czynnikiem decydującym o zwycięstwie lub klęsce. Hitler zignorował ten fakt. Wierzył, że wyższość materialna decyduje o wszystkim. Pogardzał moralnym oporem narodów i przegrał.

Na podstawie zapisu zasadniczej części wystąpienia Jana Nowaka-Jeziorańskiego 4 maja 1951 w Instytucie Polskim i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie. Tekst stał się jednym z argumentów na rzecz porzucenia koncepcji Komitetu Wolnej Europy, którego działalność miała się oprzeć na strukturach podziemnych w Krajach podległych ZSRR. W zamian uruchomiono Radio «Wolna Europa», którego dyrektorem Sekcji RWE został Jan Nowak-Jeziorański.

Opracowała  
Iness TODRYK

# Katyń – do Strasburga

## Rosja buduje linie obronne przed batalią w Strasburgu – skomentował orzeczenie w sprawie ofiar Katynia jeden z adwokatów reprezentujących przed sądami w Rosji rodziny 10 ofiar mordu NKWD na polskich oficerach.

Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego Federacji Rosyjskiej oddaliło skargę apelacyjną prawników rodzin ofiar zbrodni katyńskiej na wyrok Moskiewskiego Okręgowego Sądu Wojskowego.

Utrzymując w mocy werdykt sądu, Kolegium orzekło, że zgodnie z kodeksem karnym z 1926r., czyli przyjętym pod rządami Józefa Stalina, zbrodnia katyńska jako przestępstwo pospolite uległa przedawnieniu.

Sędzia Władimir Chomczik wyjaśnił, że mord na polskich jeńcach nie byłby przedawniony, gdyby był «przestępstwem kontrrewolucyjnym». Według niego, wznowienie śledztwa katyńskiego byłoby niezgodne z prawem.

Anna Stawicka, reprezentująca rodziny ofiar Katynia, zauważyła, że «nie trzeba było być jasnowidzem, żeby przewidzieć, że taki będzie wyrok».

– Co więcej, chcę zwrócić uwagę, że narada sądu trwała godzinę. Twierdzą, że w ciągu godziny nie da się przygotować takiego uzasadnienia, jak to, które odczytał sędzia. Dla mnie jest oczywiste, że zostało przygotowane wcześniej – powiedziała prawniczka.

– Jesteśmy jednak zadowoleni, gdyż teraz wreszcie będziemy mogli skierować skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W najbliższym czasie skargę taką przygotowujemy i wyślemy do Strasburga – dodała.

Stawicka wyraziła zdumienie, że «sąd z takim patosem odczytywał poszczególne sformułowania i że uważa je za prawdziwe». – Nie sposób pojąć, jak można twierdzić, że osoby, których nie zidentyfikowano, nie zostały rozstrzelane – powiedziała.

– Jako adwokaci cały czas wyty-

kaliśmy, że w śledztwie nie zrobiono nic, aby ustalić, kogo rozstrzelano. A teraz każda instancja sądowa mówi, że jeśli nie zidentyfikowano, to znaczy nie rozstrzelano. Nieważne, że znaleziono górę trupów. Rozstrzelano tylko 22 osoby. Co z pozostałymi, to nikogo nie interesuje i interesować już nie będzie – zauważyła Stawicka.

Prawniczka nie zgodziła się z opinią, że śledztwo nie może być wznowione, bo zbrodnia katyńska uległa przedawnieniu.

Oceniła, że «sąd dwukrotnie odraczał rozpatrzenie skargi apelacyjnej, ponieważ czekał, jakie będą dyspozycje rządu co do dalszego postępowania». – W czwartek miał termin, w którym rząd Rosji miał odpowiedzieć na zapytania Trybunału w Strasburgu – przypomniała.

– Rozpatrzenie naszej skargi dwukrotnie odkładano, gdyż prokuratorzy nie mogli przeczytać dwóch kartek naszego uzupełnienia do skargi. Czytali 1,5 miesiąca. Dzisiaj żaden z prokuratorów nawet słowem nie odniósł się do tych dwóch kartek. Potwierdza to, że postępowanie odraczano, by poznać punkt widzenia rządu – wskazała.

Zkolei Aleksander Gurianow z Memoriału, stowarzyszenia dokumentującego stalinowskie zbrodnie, który był przy ogłaszaniu werdyktu, zwrócił uwagę, że «sąd popełnił poważny błąd, mówiąc, że w trakcie ekshumacji w 1943r. nikt z tej dziesiątki nie został zidentyfikowany».

– To nieprawda – trzy osoby zostały wtedy zidentyfikowane: Wołk, Rodowicz i Milecki. Są na to dowody. Leżą w rosyjskich archiwach. Nie są utajnione – powiedział Gurianow, który w Memoriale kieruje sekcją polską.

– Uderzający był też cały ten wywód sądu na temat przedawnienia. I to, że sąd tę kwestię rozstrzygał na podstawie kodeksu karnego z 1926r. To, co sąd mówił o tym, że zbrodnia katyńska nie była «przestępstwem kontrrewolucyjnym», było żałosne, śmieszne i groteskowe – ocenił.

PAP

## Poszukujemy

Mam na imię Alina, mam 51 lat. Jestem córką Franciszka Drabinowicza z Mostów. Rodzicami mojego ojca był Stanisław i Antonina Drabinowicz z domu Luckiewicz. Mój tata urodził się około 1920 roku. Miał trzech braci: Józefa, Stanisława i Adolfa oraz siostrę Annę. W okresie wojny mój ojciec był żołnierzem Armii Krajowej – prawdopodobnie był w IV batalionie 77. pp AK. Jego dowódcą był porucznik Czesław Zajęczkowski pseudonim «Ragner». Bracia mojego ojca byli także żołnierzami AK.

W 1945 roku, chyba wiosną, oddział mojego taty został rozbity w miejscowości Świsłocz. Tam najprawdopodobniej zginął jeden z braci mojego ojca – Józef. Tata mój widział go tam po raz ostatni. Ojciec mój już pod zmienionym nazwiskiem przedostał się do Polski, gdzie trafił do więzienia na 5 lat. Wiem, że młodszy brat Adolf, był w 1945r. ranny. Nie miał lewej ręki i trzech palców w prawej dłoni. Rodzina mojej mamy przewiozła go rannego, w 1945r. do Polki także pod zmienionym nazwiskiem.

W Mostach została siostra mojego taty. Przed wojną wyszła za mąż za Kuczuna, prawdopodobnie Jan Kuczun. Jej mąż zginął na wojnie. Miała dwóch synów: Stanisława i Jana.

Mój ojciec siedząc w więzieniu musiał kontaktować się ze swoją siostrą, ponieważ po wyjściu z więzienia przyjechał do miejscowości, w której mieszkał jego brat Adolf, już żonaty z siostrą mojej mamy. Moja mama została żoną mojego taty. W 1958 roku, zimą do Polski przyjechała Anna z synami.

W moim domu nigdy nie mówiło się o czasach wojny, o rodzinie mojego taty. Wiedzieliśmy, że nie należy wypytywać rodziców o te sprawy. Brat mojego ojca zmarł w 1977 roku. Mój tata zmarł w 1985, ciocia Ania zmarła w 2000 r. Cała historia rodziny mojego ojca była trzymana w tajemnicy przed nami.

Bardzo bym chciała poznać rodzinę mojego ojca. Mieszkam w Hiszpanii i w chwili obecnej tylko w ten sposób mogę Jej poszukiwać. Moim wielkim marzeniem jest noszenie prawdziwego nazwiska mojego Ojca. Jeżeli ktoś ma jakiegokolwiek wiadomości o mojej rodzinie bardzo proszę o kontakt. Może za pośrednictwem «Głosu znad Niemna na uchodźstwie» poznam moich najbliższych.

Adres w Hiszpanii:  
Alina Kolasa-Konieczny  
c/Puerta de Murcia 26p.4E  
45300 Ocana /Toledo/, Espana  
alina610@onet.eu

# Gratulacje

Serdecznie pozdrawiamy drogą koleżankę  
**OKSANĘ GOŁOMBOWSKĄ**  
i z okazji urodzin życzymy wiary w dobre jutro,  
wielu powodów do radości, uśmiechu na co dzień  
oraz wielu lat życia wśród kochających ludzi.

Koleżanki i koledzy z ZPB

Szanownym kolegom  
**WŁADYSŁAWOWI TODRYKOWI i  
HENRYKOWI PISZE**

składamy serdeczne życzenia: długich lat życia, szczęścia,  
dobrego zdrowia i sił, pogody ducha, nadziei na lepszą  
przyszłość, radości w każdym dniu,  
opatrności Bożej na długie lata.

Towarzystwo Plastików Polskich

Droga  
**FRANCISZKA SADOWSKA!**

Z okazji 80. rocznicy urodzin moc życzeń: zdrowia,  
wiele radości, mnóstwo wiary, spełnienia najskrytszych marzeń  
i samych w życiu przyjemnych wrażeń, samych słonecznych dni  
w życiu na długie lata oraz wszelkich łask Bożych

składają Oddział ZPB w Wojstomiu oraz dzieci,  
wnukowie i prawnuczka

W dniu urodzin  
**STANISŁAWA MULICY,**

prezesa Towarzystwa Twórców Ludowych życzymy dobrego  
zdrowia, szczęścia w życiu osobistym i zawodowym, miłych  
niespodzianek losu, grona prawdziwych przyjaciół,  
niewyczerpanych pokładów energii, przychylności  
wszechświata oraz wszelkich łask Bożych.

Składają Zarząd Główny ZPB, Towarzystwo Ludowych  
oraz redakcja Głosu

Drogim kolegom  
**ANTONIEMU PYSZYŃSKIEMU i  
JÓZEFOWI HRYŃCZUKOWI**

składamy serdeczne życzenia: długich lat życia, szczęścia,  
dobrego zdrowia i sił, pogody ducha, nadziei na lepszą  
przyszłość, radości oraz wszelkich łask Bożych.

Koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej

Droga  
**ANIU PORZECKA!**

Życzymy Ci szczęścia, bo szczęście to uśmiech,  
który rozwesela, szczęście to miłość przyjaciela,  
szczęście to śpiew i muzyka, szczęście to umieć patrzeć i  
dotykać, szczęście to o smutkach nie pamiętać.

Koleżanki i koledzy z pracy

Drogi  
**HENRYKU SOKOŁOWSKI!**

Przyjmij szczerze życzenia długich lat życia w zdrowiu,  
siły i zapału, byś mógł realizować wiele nowych pomysłów,  
uśmiechu na co dzień,  
wielu szczęśliwych i niezapomnianych chwil.

Zarząd Główny SZ ZPB, Oddział Miejski ZPB w Grodnie

Z okazji urodzin  
**ELŻBIECIE STRZAŁKOWSKIEJ**

przesyłamy moc życzeń: zdrowia, szczęścia, radości, miłości,  
pomyślności we wszystkich sprawach, pogody ducha,  
samych słonecznych dni w życiu, wiernych przyjaciół,  
spełnienia wszystkich marzeń oraz opieki Bożej.

Oddział Miejski w Grodnie

Z okazji urodzin  
**WIKTOROWI SZALKIEWICZOWI**

życzymy: dobrego zdrowia, miłości, miłych niespodzianek losu,  
satisfakcji z pracy, pozytywnej aury, interesujących przeżyć,  
radości z życia, dobrej passy, w zdrowym ciele –  
zdrowego ducha oraz czterolistnej koniczynki.

Koledzy i koleżanki z ZPB

Szanownej  
**MARIU POGIERIŁO i TERESIE FILIPOWICZ**  
z okazji urodzin przesyłamy najserdeczniejsze życzenia  
wszystkiego najlepszego, o czym sobie marzycie,  
a także mocnego zdrowia na długie lata życia, pogody ducha,  
nadziei na lepsze jutro oraz nieustannej opieki Matki Bożej.

Koledzy i koleżanki z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie

Szanownemu  
**HENRYKOWI JANUSZKIEWICZOWI**

z okazji jubileuszu urodzin składamy moc życzeń: dużo zdrowia,  
wszystkiego, co dobre i mile, co budzi uśmiech na twarzy,  
co kryje się w króciutkim słowie szczęście,  
sukcesów zawodowych, miłości, radości od dzieci i  
wnuków oraz wielu łask Bożych.

Towarzystwo Plastików Polskich

Z okazji urodzin  
**CZCIGODNEGO KSIĘDZA LEONA ŁADYSZA**  
składamy Mu najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, szczęścia,  
pomyślności oraz cierpliwości w pracy duszpasterskiej,  
szacunku od ludzi i opieki Matki Bożej  
na długie lata pracy kapłańskiej.

Zarząd Główny ZPB, Polacy z Wojstomia  
i Smogóń oraz redakcja Głosu

Z okazji urodzin  
**TERESIE OBUCHOWICZ i TERESIE MAKSYMOWICZ**  
składamy najpiękniejsze życzenia ciepła, dobrego zdrowia,  
miłości, radości z życia, pogody ducha, spełnienia marzeń  
oraz wszelkich łask Bożych.

Zarząd Główny ZPB, koleżanki i koledzy  
z Oddziału Miejskiego przy ZPB w Grodnie

W dniu urodzin  
**ANDRZEJOWI TODRYKOWI**

moc gorących życzeń: mocnego zdrowia, radości i  
pomyślności na każdy dzień życia, sił i wytrwałości, by dążyć za  
głosem serca, spełnienia marzeń oraz tradycyjnych 100 lat!

Składają rodzice, siostra oraz żona z córką

Z okazji urodzin  
**SZANOWNYM KOLEGOM  
MARIUSZOWI BALTRUSZOWI,  
JANOWI KACZANOWI,  
MICHAŁOWI WASZKIEWICZOWI**  
składamy najserdeczniejsze życzenia: dobrego zdrowia  
na długie lata, szczęścia, radości, optymizmu, pogodnych dni  
oraz opieki Matki Bożej.

Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej

Droga  
**ALLA ANISZCZYK!**  
Z okazji pięknego święta – dnia Twoich urodzin składamy moc  
serdecznych życzeń: mocnego zdrowia, byś mogła nim cieszyć  
się jak najdłużej, życzliwych ludzi, pogody ducha,  
a także Bożego błogosławieństwa.

Oddział Miejski ZPB

Droga  
**MARIO POCZOBUT!**

Z okazji urodzin składamy najlepsze życzenia: zdrowia,  
szczęścia, marzeń, o które warto walczyć, radości, którymi  
warto się dzielić, przyjaciół, z którymi warto być i nadziei,  
bez której nie da się żyć.

Zarząd Główny ZPB, Oddział Miejski przy ZPB w Grodnie

Drogim koleżankom  
**STANISŁAWIE GIEDZIE i JADWIDZE ŻUK**

składamy serdeczne życzenia: długich lat życia, szczęścia,  
dobrego zdrowia i sił, pogody ducha, nadziei na lepszą  
przyszłość, radości oraz wszelkich łask Bożych.

Koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej

Drodzy  
**JÓZKU, ANIU i JUSTYNKO PORZECCY!**  
Z okazji narodzin Waszej córeczki i siostrzyczki Emilki,  
która napelniła dom radosnym gwarem i ruchem życzymy Wam,  
aby rosła duża, silna i zdrowa. Każdą wylaną łezką oplaciła  
rodzicom tysiącem uśmiechów i żeby każdy dzień Waszego  
wspólnego życia był uroczysty i wzniosły.  
Przyjmijcie najserdeczniejsze życzenia miłości,  
ciepła i wyrozumiałości. Abyście w nowym składzie stanowili  
zawsze szczęśliwą i zgodną rodzinę.

Koleżanki i koledzy z ZPB

W dniu urodzin  
**MARKOWI ZANIEWSKIEMU i  
RYSZARDOWI ZANIEWSKIEMU**  
serdeczne życzenia szczęścia i pomyślności na każdy dzień,  
satisfakcji z każdej przeżytej chwili, ciepła  
od ludzi i uśmiechu na co dzień.

Koleżanki i koledzy z Oddziału Miejskiego ZPB

## Polska i Polacy

Katowicki Sąd Apelacyjny prawomocnie skazał byłego dowódcę plutonu specjalnego ZOMO pacyfikującego kopalnię «Wujek» i mającego krew polskich robotników na rekach, na 6 lat więzienia. Za wszystko towarzysze komuniści musicie odpowiedzieć. Jest tylko kwestia czasu... A Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu skazał byłego szefa tarnobrzeskich ubeków na 3,5 roku więzienia. Sąd uznał go za winnego popełnienia kilku przestępstw uznanych za zbrodnie komunistyczne, będące jednocześnie zbrodniami przeciwko ludzkości. Ubek przyznał się, że podlegli mu oficerowie śledczy torturowali – polskich patriotów, więźniów komunistycznych więźniów.

\* \* \*

Rozkazem ministra obrony narodowej Polski, taka popularna i u nas na Kresach piosenka, jak «Pierwsza Brygada» stała się oficjalnym hymnem Wojska Polskiego.

\* \* \*

\* \* \*

Sejm zmniejszył emerytury byłym funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa PRL. Nareszcie skończyła się paranoja, gdy prześladowani mieli mniejsze emerytury, niż esbecy. Lepiej później, niż wcale.

\* \* \*

W większości miast Rosji ograniczona jest wolność wiary katolickiej. Na tym tle stolica Tatarstanu – Kazań jest przykładem polityki otwarcia i tolerancji. Mer Kazania zaprosił burmistrza Fatimy (Portugalia) i prezydenta Częstochowy na otwarcie i poświęcenie nowo zbudowanego katolickiego kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kazaniu. Kościół został zbudowany w ciągu 3 lat. Jest to pierwszy w Rosji kościół katolicki odbudowany przy pomocy władz. Dzięki tej wizycie Częstochowa nawiązała współpracę ze stolicą Tatarstanu.

\* \* \*

Po 80-letniej przerwie został odnowiony staraniem wiernych i zaczął działać kościół katolicki pw. św. Piotra i Pawła w Tule (Rosja).

\* \* \*

W wileńskim kościele pw. św. Rafała z inicjatywy wileńskiego dziennikarza Jerzego Surwiły została odsłonięta tablica, upamiętniająca ofiary zbrodni katyńskiej. Udało się mu usta-

Polska i Litwa zdecydowali wydać pierwszy wspólny podręcznik historii, dla dzieci i młodzieży w obu krajach. Ciekawe, a czy my się doczekamy takiego wspólnego polsko-białoruskiego podręcznika historii?

\* \* \*

Handlarze z Litwy hurtem skupują tanie polskie mięso i sprzedają go na Litwie. A tak jak nie ma praktycznie granicy, nikt ich nie może zahamować. Producenci mięsa na Litwie biją alarm, bo ich wyroby mięsne z tego powodu słabo idą. Jeżeli w jutro Białoruś weszła do Unii Europejskiej i do Schengen, to nasza kochana Białoruś była by zavalona tanimi polskimi wyrobami mięsnymi. Wiadomo, że prywatne polskie rolnictwo produkuje tańszą i smaczniejszą żywność, niż białoruskie kolchozy. A żeby ratować socjalistyczne rolnictwo, obywatelom kwitnącej Białorusi zabraniają przywozić z Polski wyroby mięsne.

\* \* \*

W 85. rocznicę urodzin długoletniego metropolity wrocławskiego, kardynała Henryka Gulbinowicza prezydent Polski Lech Kaczyński nadał temu wybitnemu kapłanowi najwyższe polskie odznaczenie – Order Orła Białego. Nasze gratulacje dla kardynała, który też jest Kresowianinem, gdyż urodził się na Wileńszczyźnie.

Przygotował  
**Aleksander SIEMIONOW**



Redaktor Naczelny: Iness TODRYK  
e-mail: zpb@zpb.org.pl

www.zpb.org.pl

adres do korespondencji: 230025 Białoruś, Grodno, skrytka  
pocztowa 107



**Głos znad Niemna** jest wydawany ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

**Głos znad Niemna** jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»